Nr. 136. OLSZTYN, na sobotę, 17 listopada 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować. »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Salomei P.
Jutro: Otona.
Pojutrze: Elżbiety wd.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 30 za. 4 0.
Jutro „ „ 7 32 „ 3 58.
Pojutrze księ. ws. — za. we dnie.

Parlament niemiecki

został we środę otworzony przez samego cesarza w sali zamku cesarskiego. Posłowie zebrali się licznie, stawił się także kanclerz hrabia Bülow, sekretarz państwa i ministrowie, członkowie rady związkowej i bawiący w Berlinie książęta. Cesarz ubrany w mundur gwardyi, wszedł do sali z wielkim orszakiem, obok szedł młody następca do tronu. Wstąpiwszy na najwyższy stopień tronu odczytał cesarz następującą mowę:

Szanowni Panowie! Powoławszy Panów do ponownej działalności w służbie ogólnego dobra, witam i pozdrawiam Was w imieniu rządów związkowych.

Wypadki na dalekim Wschodzie wywołały w całym ucywilizowanym świecie głębokie poruszenie. Fanatyczna nienawiść i ciemny zabobon, podsycone przez niesumiennych doradzców pekińskiego dworu, popchnęły uwiedzione masy chińskiego ludu do strasznych zbrodni przeciw pionierom zachodniej i chrześciańskiej kultury, spokojnie między nimi żyjącym.

Wśród mężnie podjętych usiłowań celem zażegnania zrywającej się burzy, zginął mój poseł z skrytobójczej ręki. Cudzoziemcy w stolicy ujrzeli się zagrożonymi na życiu i ciele, ale groza położenia połączyła to, co zresztą było rozdarte.

Wszystkie narody, przeciw którym niesłychana napaść była skierowaną, zwarły się w jeden zastęp i synowie ich walczyli zgodnie, ramię przy ramieniu, a jak proporce ich tam w Chinach wspólnie powiewają, tak rządy ożywia w ich naradach jednomyślne życzenie, aby uporządkowane stosunki powróciły jak najprędzej i, aby po ukaraniu głównych sprawców zaburzeń, ponownemu zamąceniu pokoju świata tego rodzaju na przyszłość zapobiedz.

Chętnie byłbym Panów około mnie tuż po nadejściu nowin o wybuchu zaburzeń chińskich zgromadził. Jak naród niemiecki łącznie z swymi książętami wyjazd ochotników, gorliwie do chorągwi się garnących, oraz wodzów tej zbrojnej młodzieży witał i żegnał objawami pełnemi radosnej dumy i mężnej otuchy, która następnie w postawie naszych wojowników przed całym krajem i przed całą zagranicą znalazła swoje usprawiedliwienie, tak i reprezentacya narodu byłaby bez wątpienia z patryotyczną stanowczością przedsięwzięte zarządzenia poparła i tym sposobem moc ich byłaby podniosła.

Gdy atoli tylko to jedynie było pewnem, że należy działać szybko, bez zwłoki, podstawa mających zapaść uchwał, ile że nadsełka wiadomości służbowych była niepewną, stała się chwiejniejszą, — przeto iż wobec tego czekające nas zadanie nie ustaliło się wówczas bynajmniej. Tym sposobem trudno było oznaczyć miar koniecznych środków. Jeżeli następnie zaniechano zwołać parlament na posiedzenie nadzwyczajne celem powzięcia uchwał, stósownie do przepisów konstytucyjnych, co do punktu kosztów, — to rządy związkowe tuszą sobie jednak, że reprezentacya ludu nieuniknione wydatki przyjmie ex post i sankcyi swej takowym nie odmówi, a to ze względu, że chodziło przecież nietylko o osłonę ciężko zagrożonych interesów niemieckich, lecz nadto o honor niemieckiego imienia. Działać przeto należało natychmiast, bez ociągania się, szybko.

Na razie nie można przewidzieć, co kosztować będzie wyprawa do Chin. Odnośnym projektem zajmować się będzie parlament.

W etacie rzeszy, dzięki naturalnemu wzrostowi dochodów i uchwalonej przez parlament w przeszłej sesyi podwyżki ceł, przewidziano obfite środki niemal dla wszystkich dziedzin, mianowicie dla robotników i dla obrony kraju.

Ustawa o taryfach cłowych jest już tak dalece wygotowaną, że odnośnym projektem zajmować się będzie rada związkowa w ciągu zimy.

Obok niezałatwionych w przeszłej sesyi wniosków o ordynacyi marynarskiej i w związku z tem pozostających projektach, zajmować panów będą nowe prawa, w których chodzi o ujednostajnienie prywatnych zabezpieczeń i o pogodzenie z powszechnem prawem przepisów o autorstwie. Przygotowuje się też zmiana przepisów co do zabezpieczenia od wypadków odnośnie do urzędników i żołnierzy. Dalej prawo o winie ma być ulepszone.

Stosunki rzeszy do mocarstw zagranicznych są trwale dobre. Z żalem wspomnieć muszę o moim sprzymierzeńcu i drogim przyjacielu, króla Humbercie, który w wykonywaniu swego powołania, padł ofiarą przeklętego zamachu.

Na wystawie paryskiej, gdzie kraj sąsiedni stworzył dla pokojowego współzawodnictwa narodów gościnne pole popisu, pilność niemiecka i niemiecki kunszt zdobył pełne uznanie. Zdobycz ta, którą panowie porówno ze mną powitaliście radośnie, będzie w narodowej pracy nowym bodźcem do nowych usiłowań i postępu ogólnego.

Oby obrady, któremi się panowie zajmiecie wspólnie z rządami związkowemi przy łasce bożej wyszły na dobro ojczyzny.

Wojna w Chinach.

Nareszcie osiągnięto na konferencyach posłów w Pekinie zupełną zgodę co do warunków, jakie stawić należy Chinom. Uchwałę odnośną uznano za nieodwołalną. Warunki to takie:

1) Rząd chiński winien wysłać do Berlina osobną deputacyą pod przewodnictwem jednego z książąt rodziny cesarskiej, która tam wyrazi ustnie ubolewanie z powodu zamordowania posła Kettelera, czyli — innemi słowy — rząd niemiecki za tę zbrodnię przeprosi. Oprócz tego ma rząd chiński własnym kosztem na miejscu popełnienia zbrodni wystawić pomnik z chińskim napisem, w którym także ma być wyrażone ubolewanie i potępienie zbrodni.

2) Wszystkich przywódzców i sprawców rozruchów, wymienionych w dawniejszych edyktach cesarza oraz w notach mocarstw, winien rząd chiński ukarać śmiercią.

3) Przez 2 lata mają być we wszystkich urzędach chińskich wywieszone rozporządzenia tej treści, iż przynależność do sekty »bokserów« karaną będzie śmiercią; dalej mają być w tem rozporządzeniu wymienione kary, jakie spotkały przywódzców. Wszyscy wicekrólowie prowincyi oraz inni dostojnicy mają osobiście odpowiadać za wszelkie krzywdy, jakie w ich okręgach wyrządzone zostaną Europejczykom i Japończykom. Ci zaś, którzy zezwolą chociażby tylko na uprzykrzanie obcym pobytu, mają być natychmiast złożeni z urzędu i nigdy już nie wolno im piastować publicznych urzędów. Na każdym, podczas rozruchów zbezczeszczonym grobie obcokrajowców winien rząd chiński wystawić pomnik z odpowiednim napisem.

4) Najwyższa rada dla spraw zewnętrznych: Czungli Yamen ma być zupełnie zreformowaną. Stósunek posłów do dworu zostanie tak uregulowany, jak sobie mocarstwa życzyć będą.

5) Chiny mają wszelkie szkody, wyrządzone podczas rozruchów zarówno obcym mocarstwom jak i poszczególnym prywatnym ich poddanym odpowiednio wynagrodzić. Prawo do wynagrodzenia takiego mają także ci Chińczycy, którzy pozostawali w służbie u obcokrajowców.

6) Zakaz dowozu broni i amunicyi do Chin obowięzywać będzie tymczasem nadal.

7) Każde mocarstwo uzyska prawo utrzymywania w Pekinie dla poselstwa swego osobnej stałej straży. Dzielnica, w której mieścić się będą poselstwa, zostanie ufortyfikowaną. Chińczykom w niej nie będzie wolno mieszkać.

Fortyfikacye w Taku, oraz wszelkie inne, które mogłyby przeszkadzać komunikacyi między Pekinem a wybrzeżem, zostaną zburzone. Mocarstwom przysługiwać ma prawo do obsadzenia załogą kilku miejscowości, położonych między stolicą a wybrzeżem, celem utrzymania swobodnej komunikacy z Pekinem.

Warunki to niezmiernie twarde, i bodaj czy rząd chiński na nie się zgodzi. Wobec jednomyślności mocarstw trudne jednakże ma stanowisko. Dumnych władzców chińskich spotyka upokorzenie, które zapewna głęboko odczują, a wraz z nimi cały naród chiński. Czy Europa dobrze na tem wyjdzie, to pytanie, na które nie chcielibyśmy odpowiedzieć potakująco...

Zresztą nie ma nowych wieści z Chin. Donoszą jedynie, że obsadzenie grobów dynastyi chińskiej przez wojska mocarstw sprawiło w całym kraju przygnębiające wrażenie.

Coraz więcej nadchodzi teraz listów od żołnierzy niemieckich w Chinach, które zawierają straszliwe wprost szczegóły o nielitościwem prowadzeniu wojny i traktowaniu Chińczyków. Prasa niezależna nazywa te listy „huńskiemi“, „Hunnenbriefe“, gdyż przypominają gwałty Hunów w Europie.

Z pola walki w Afryce.

Były naczelny wódz angielski w południowej Afryce, lord Buller, wypowiedział w sobotę podczas urzędowego przyjęcia go w Southampton dłuższą mowę, której starał się przedstawić, że klęski, jakie przy początku

tej wojny zaraz na wstępie poniósł, nie były czasem wynikiem jego nieudolności, tylko naturalnym wynikiem stósunków krajowych. Podług Bullera, Burowie zawsze mieli korzystniejsze stanowisko, bo po pierwsze, urodzeni na szerokich równinach lepiej widzą od Anglików, czem się tłómaczą znaczne straty Anglików. Burowie bowiem strzelali celnie do Anglików wtenczas, kiedy ci ostatni jeszcze ich dojrzeć nie mogli. Dalej co do służby wywiadowczej mieli Burowie łatwiejsze zadanie. bo znali język krajowców, wskutek czego zawsze wiedzieli o ruchach armii angielskiej.

Bióro Reutera donosi, że jenerał angielski Baden-Powell, sławny obrońca Mafekingu, jest konający.

Kapsztat, 13 listopada. Jenerał Rundle stoczył z Burami w okręgach Harrismith, Reitz i Vrede kilka potyczek. Jenerał Douglas obsadził Vetnersdorp, gdzie Burowie mieli swoje magazyny. 21 Burów dostało się do niewoli.

Pretorya, 13 listopada. W blizkości Petrusberga otoczyli Burowie angielski oddział policyjny i po krwawej utarczce wzięli go do niewoli. Po odebraniu jeńcom karabinów i rzeczy wartościowych puścili ich Burowie na wolność.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Koszta przewozu wojsk niemieckich do Chin wynosiły do 25 października 27 i pół miliona marek. Na wyekwipowanie się do Chin otrzymał hr. Waldersee 12 tysięcy marek, obecnie pobiera miesięcznie 14 500 marek. Wszystkie te fundusze czerpał rząd z głównej kasy państwowej. Spodziewa on się, że kiedyś Chiny będą musiały koszta te wrócić, a tymczasem zaciągnięte być mają znaczne pożyczki. Miesięczna pensya, jaką rząd wypłaca całemu korpusowi w Chinach wynosi około 300 tysięcy marek, dziennie zatem 10 tysięcy marek. Ponieważ wojska niemieckie w Chinach przygotowują sobie leże zimowe, więc pobawią tam zapewne jeszcze kilka miesięcy. Miłe widoki dla płacących podatki! Koszta wyprawy chińskiej ponoszą wszystkie państwa związkowe, nawet Bawarya.

— Nowe armaty w artyleryi polnej mają być niezadługo zaprowadzone. U Kruppa w Essen robią już próby z nowym modelem. To też budżet na rok przyszły żąda na cele wojskowe 20 milionów marek stałych wydatków więcej, jak w roku bieżącym.

— W Niedzielę zjechało się do Berlina 300 delegatów wielkiego przemysłu z całych Niemiec, aby radzić nad traktatami handlowemi i zasłaniać przemysł przed coraz większemi żądaniami agraryuszów (wielkich posiedzicieli ziemskich). Ci chcą koniecznie podnieść cło na zagraniczne zboże z 3,50 mk. na 7 mk., także cło na inne artykuły żywności, a za to obniżyć cło na fabrykaty industryi. Na ten cel wydają agraryusze rocznie 300 tysięcy marek na agitacyą. Wielcy przemysłowcy i kapitaliści zawiązali się więc w Berlinie także w związek podobny, jak związek rólników. Uchwalili ustawy, które będą obowiązywały na 3 lata, i wybrali główny zarząd, do którego weszli reprezentanci z 30 największych miast Niemiec.

— Radzie związkowej przedłożył rząd niemiecki etat dochodów dla kolonii. Z niego wypływa, że Niemcy z kolonii swych w Afryce, Togo, Kamerunu i Nowej Gwinei, nie mają ani tyle dochodów, aby pokryć wydatki, jakie ich posiadanie za sobą pociąga; na rok bieżący muszą Niemcy dopłacić 4 miliony marek. Pocieszają się, że później im się wydatki powrócą, ale licha to pociecha, bo może się i nie sprawdzić.

— Konserwatyści niemieccy agitują za tem, aby zaprowadzono znowu służbę wojskową trzyletnią, a mają nadzieję, że rząd to niezadługo uczyni. Już to z tego nic nie będzie.

— **Francya.** W Sobotę rozpoczęła się rozprawa przeciwko Salsonowi, sprawcy zamachu na szacha perskiego. Salson przyznaje, że jest anarchistą, że jest wrogiem ciemiężców ludu i miał plan zamordowania szacha i byłego prezydenta Francyi Perriera, który wydał ustawę przeciwko anarchistom. Przesłuchano następnie jako świadka generała Parent, który był przy zamachu i wyrwał Salsonowi broń z ręki, oraz rzeczoznawców, którzy orzekli, dla czego rewolwer nie wypalił. Prokurator mówił bardzo krótko i pozostawił przysięgłym do osądzenia zbrodnią, która nie tylko była zbrodnią przeciwko osobie, ale także przeciwko gościnności Francyi. Sąd skazał Salsona na dożywotne przymusowe roboty.

Z Francyi donoszą również o wielkiem nieszczęściu kolejowem, które się wydarzyło na stacyi Chosy-le-Roy. Pociąg pospieszny przybywając z Nantes wjechał na pociąg lokalny. 8 osób pomiędzy niemi kierownik pociągu i palacz jest zabitych, 16 osób jest rannych.

— **Hiszpania.** Poselstwo hiszpańskie w Pekinie jest jedynem, które nie zostało naruszonem. Hiszpania też więc nie wysyła wojska do Chin jak inne narody. Cesarzowa chińska nieraz podobno wyrażała swe sympatye dla Hiszpanii i może przeczuwała, że stósunki jakie panują w Chinach do Hiszpanii mają dużo podobieństwa. W r. 1885 wybuchła w Hiszpanii cholera i takie przybrała rozmiary, że rząd ustanowił większą sumę na stłumienie zarazy. Gdy cholera ustała poczęto obliczać rachunki tego funduszu i wyznaczono w tym celu umyślną komisyę. Szef tej komisyi pobierał rocznie 4000 pezetas, pierwszy urzędnik 3000, drugi 2500, pięciu czwartej klasy po 2000, pięciu piątej klasy 1500, pięciu pisarków po 1250 i 9 pisarków po 1000, czyli że komisya na siebie wydała w 1 roku 62250 pezetas. Komisya ta do dziś dnia oblicza i oblicza owe rachunki, których suma wynosi 500,000 pezetas, a wybrała przez te 13 lat 13 razy 62250 czyli 809,250 pezetas. I to się nazywa w Hiszpanii »obliczać i regulować rachunki«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. prob. Bornowski w Kiwitach, po 28-letniem urzędowaniu, zrezygnował z swego probostwa; zarząd komendaryczny zleconym został ks. kapelanowi Janowi Trebbau'owi. Ks. B. zamieszkać zamyśla w Elblągu.

Chełmińska dyecezya. Dnia 13go b. m. otrzymał ks. prob. Paweł Berendt z Czerska kanoniczną instytucyą na probostwo w Szynychu nad Wisłą (między Chełmnem a Grudziądzem). — Dnia 11go b. m. o $4^{3}/_{4}$ rano umarł w Chełmnie, pielęgnowany przez Siostry Miłosierdzia, po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami świętemi, ks. Leon Pobłocki ze Zgromadzenia księży Misyonarzy w 44. roku życia. — Nieboczyk urodził się w Lini w parafii Strzepckiej jako najmłodszy syn zacnej rodziny, która prócz niego wydała jeszcze trzech księży (ks. dziekana Dr. Juliusza w Chełmnie, ks. prob. Gustawa w Kokoszkach, ks. Wojciecha w Niedźwiedziu pod Wąbrzeźnem) Odwiedzał Collegium Marianum w Pelplinie w latach 1865 do 1872. Studya gimnazyalne skończył w Chełmnie r. 1875. Przez następne dwa lata studyował na uniwersytecie w Insbruku a potem w Królewcu, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy o źródłach historyi Litwy. Złożył też egzamin na nauczyciela gimnazyalnego i odbył rok próby przy gimnazyum w Chojnicach. Odstąpił potem od zawodu nauczycielskiego i wstąpił do Zgromadzenia księży Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie.

Modlitwa Anielci.

(Obrazek z prawdziwego zdarzenia).

— Zośka! ja chcę gorzałki, i to prędko.

— Mój drogi Antku, nie mam ani grosza; przecież u ciebie jest cały dwutygodniowy zarobek.

— No to i cóż, kiedy przepiłem z dobrymi kamratami i już nie mam nic; co ci do tego; zkąd chcesz to bierz, a dawaj gorzałki, bo.. cię tu uśmiercę, i przyskoczył do żony ze wzniesioną ręką.

— Zlituj się nademną, ja na chleb nie mam dla dzieci. Gospodarz o komorne już był wczoraj dwa razy, grożąc, że nas każe wyrzucić; gdzież z sześciorgiem dzieci się przytulimy, a ja pomimo gorącej chęci do pracy nic i znikąd do szycia nie mogę dostać.

— A jużci, prawda! bo nie chcesz. Oj umiesz ty oczami strzelać do mych kieszeni, i z nich aż od spodu łowisz każdy grosz jak węcierzem ryby, a ciągle kwiczysz, że nie masz, niemasz. Zastaw co u żyda, a dawaj mi gorzałki. Gospodarza i wszystkich, którym winienem, niechaj jasny ..... trzaśnie; słyszysz? prędko dawaj gorzałki...

— O mój Boże! skądże ci jej wezmę i co zastawię? gdzie spojrzeć, cztery kąty i piec piąty, a ja i dzieci po jednej i to podartej mamy koszuli i sukience, a jak to zleci...

— Niechaj zleci, a ciebie i dzieci niechaj licho porwie; i uderzył tak silnie pięścią w okno, że wyleciało aż na ulicę i w kawałki szkło się rozprysło, jeszcze coś zabełkotał, nogi się pod nim zachwiały, zatoczył się i padł jak długi na podłogę.

Matka w płacz, dzieci w krzyk; bo też straszny był to obraz, jak Antoni mąż Zofii, wódką odurzony, zsiniał prawie, oczy mu konwulsyjnie drgały, stawały słupem, a z ust piana płynęła.

Żona z wytężeniem sił podniosła go z ziemi, położyła na łóżku, rozebrała z odzieży, aby się mógł swobodniej przespać, a dzieciom nie dając złego przykładu, z płaczem mówiła: patrzcie, ojciec wam bardzo chory.

Działo się to w pewnem mieście, w izdebce brudnej, małej, o jednem okienku, pod strychem 4-piętrowego domu.

Sprzeczający się z sobą Antoni i Zofia L. nigdy nie byli jak dziś w takiej nędzy; jeszcze przed kilku laty należeli do porządnych zarobników, i tem najwięcej bogaci, że nikomu nic nie byli dłużni. Ale Antoni, jako zdatny stolarz, biorąc do 2 reńskich dziennie w jednej z fabryk, zaznajomił się z kamratami, którzy zazdroszcząc mu dobrego bytu i i zdolności, wciągnęli go pomału w hultajkę, gdzie tak rozłakomił swój języczek, to na piwku, to na herbatce, a później na tęgiej alembikówce, tak mu ręce odwykły od pracy i zleniwiały, tak stał się niepodobnym już do dawniejszego siebie, że całe dnie zapijał i bałamucił.

Wskutek czego naprzód z fabryki, że był nieregularny, bo i poniedziałki a czasem i wtorki z kamratami obchodził i widziano go nieraz pijanym, został wydalony, a do innych majstrów jako czeladnika bałamucącego się, dla złego przykładu przyjąć nie chciano. Zonie takiego pijaka chociaż najpoczciwszej kobiecie nie chcieli powierzyć nic do roboty; wcisnęła się więc do ich domu najokropniejsza nędza. Dzieci sypiały na barłogu, nieraz głód im dokuczał, bo matka nie miała roboty; dopóki było co, zastawiała, sprzedawała, pożyczała, lecz to długo nie wystarczyło. Wszędzie utraciła już kredyt, a siedząc w domu boso i w jednej sukienczynie, nawet wyjść nie mogła na ulicę, by jej nie urągano. Tak to z ludzi poczciwych, gospodarnych i rzetelnych, pijaństwo męża zrobiło ludzi pogardzanych.

Zofia też najwięcej na tem cierpiała; matka sześciorga dziatek, przywiązana sercem i duszą do męża, jak mogła, pokrywała jego wady; czuła ona chociaż nieuczona, że życie jej jako matki i żony nie jest tylko obowiązkiem prostym, ale kapłaństwem, od którego przyszłość rodziny zależy. Mężowi więc nie rzucała słów obelżywych nie wymawiała kłótliwie, ale łagodnie przypominała mu czasy dobrego bytu, szacunek ludzi, pochlebstwa hołyszów, szydzących z pracy i świętych obowiązków rodziny, często wstydzących się cudzej biedy. (Dok. nast.)

Posłany na misyą w Adryanopolu, już wtedy począł niedomagać na zdrowiu i wystąpił z tego Zgromadzenia. Gdy stan jego się polepszył, przyjęty został do Zgromadzenia księży Misyonarzy (Łazarzystów) w Krakowie, gdzie studya teologiczne ukończył i wyświęcony został na kapłana. Ale wnet pojawiła się nieuleczalna choroba. Kilka ostatnich lat spędził pod opieką Sióstr Wincentek w Chełmnie, gdzie teraz życie zakończył. Niech spoczywa w pokoju!

Pomerania. Staraniem ks. prob. Voelkel'a stanął w Swinoujściu piękny kościół pod tytułem „Ave Maris Stella" (Bądź pozdrowiona Gwiazdo Morza). Wkrótce wybudowanym zostanie niezmordowanem staraniem tegoż proboszcza też kościół w Anklam pod tytułem St. Salvator (Zbawiciel). Już w przyszłą niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod ten dom Boży. 1go września przyszłego roku ma budowa być ukończoną i ustanowionym osobny proboszcz, władający językiem polskim, co jest potrzebnem ze względu na licznych w tej okolicy pracujących Polaków. W ostatnich trzech latach bawił tam przez miesiąc lipiec i sierpień polski kapłan z Galicyi, który Polaków wysłuchał spowiedzi i dla nich wygłaszał nauki. Dla nich też czas Wielkanocnej Komunii św. został przedłużony.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 16 listopada 1900.

— Z izby karnej, 15 listopada. Kołodziej Karól Skibicki z Wielkich Grzybin został przez sąd ławniczy w Dąbrównie skazany za kradzież na 6 mies. więz. Przeciw temu wyrokowi założył skazany apelacyą, która miała ten skutek, że izba karna zniosła pierwszy wyrok i skazała oskarżonego tylko za kradzież polną na 50 marek kary lub 10 dni więzienia. — 15-letni wyrobnik Fryderyk Dietrich z Sophienhof stawał oskarżony o zbrodnię przeciw moralności. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach i zakończyła się skazaniem oskarżonego na 3 miesiące więzienia. — O rozmyślne niebezpieczne pokaleczenie stawał oskarżony robotnik Jan Kopacki z Tomaszyn. Skaleczył on nożem 13-letniego ucznia Weicherta, który się z jego synem bił. K. skazany został na 1 miesiąc więzienia.

- W nocy na czwartek włamali się złodzieje do tutejszego ewangielickiego kościoła, wybiwszy okno od strony zamku. Sztuczka im się jednak nie opłaciła, gdyż pieniędzy żadnych nie znaleźli, choć szukali nawet na ołtarzu pod obrusem. Rozbili też pudło należące do gminy wojskowej.

— Dom w ulicy Krzywej nr. 11, należący do spadkobierców Błażejewskich, nabyła p. Elżbieta Engling ztąd za 19,200 m.

- Prawdziwie wiosenne powietrze mamy dzisiajszego piątku. Donoszą też, że pomimo połowy listopada, natrafiono w lesie miejskim na dojrzałe jagody, a na polach kwitnące modraki.

— Ciekawy proces ukończył się teraz przed sądem nadziemiańskim w Królewcu. Mistrz kowalski Józef Klein z Olsztyna ma przed swym domem kawałek placu, na którym stoją wozy lub konie, przyprowadzone do kuźni, a także i inne furmanki w dni targowe. Placu tego używał już w roku 1856, kiedy Olsztyn był jeszcze zapomnianem gniazdem, dziadek obecnego właściciela, kazał plac ten nawieźć, a później wybrukować. Dopiero przed kilku laty, kiedy Olsztyn przybrał cechy wielkomiejskie, miał i ów plac zapewne przystroić miasto, a szpeciły go wozy i porządki kowalskie. Magistrat wynalazł gdzieś, że ten plac należy do miasta, nałożył karę za używanie tego placu na ojca obecnego właściciela, a gdy tenże wzbraniał się karę zapłacić, sprawa przyszła przed sąd. Sąd ławniczy uwolnił oskarżonego, a miasto wytoczyło proces na drodze cywilnej nasamprzód przed sądem ławniczym i to o nieprawne używanie placu. Tak przed sądem ławniczym, jak i przed sądem ziemiańskim miasto proces przegrało, a sprawa oparła się o sąd nadziemiański w Królewcu. Ten zawyrokował dnia 12 listopada, że miasto zostaje oddalone ze skargą i ponosi wszystkie koszta, a plac przed kuźnią w ulicy Krzywej nr. 10 właścicielowi Klein i jego następcom jest zdany na własność.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko katolickiego Towarzystwa »ZGODA« odbędzie się w niedzielę, 18 listopada po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i punktualne przybycie uprasza

ZARZĄD.

— Baczność! Przy odbywajacych się obecnie wojskowych kontrolach pytaja się rezerwistów, czyby byli gotowi w danym razie brać udział w wyprawie do Chin. Zwracamy więc uwagę na to, że kto raz da odpowiedź potwierdzającą, ten później nie będzie mógł zmienić swego oświadczenia, lecz jest zobowiązany iść w szeregi ochotników. Lepiej więc wprzód dobrze się namyślić, aniżeli po niewczasie żałować.

* **Wartembork.** We wtorek odbył się tu jarmark, na którym było mało tak sprzedających jak i kupujących. Najlepszy handel zrobili, jak się zdaje, szewcy, gdyż prawie każdy z opuszczających jarmark niosł parę obuwia — Pewna kobieta, podobno z Lamkowa, skradła szewcowi parę trzewików, ale ją przychwycono i oddano policyi. — Z tutejszego domu karnego zbiegł we wtorek po południu więzień nazwiskiem Borys, pochodzący z pod Biskupca. Zbiegł on już raz przed rokiem, ale go przychwycono. Tym razem dotąd nie zdołano go wyśledzić. Jest on kulawy na jednę nogę.

* **Ostruda.** Właściciel dóbr p. Kuhnke sprzedał swą posiadłość Tolkemütt p. Fratzscher z Ebenau pod Działdowem za 153 tysiące m.

* **Zybork.** We wtorek spalił się w Lokau domek robotnika Rambuk. Szczęściem; że wiatr dął w przeciwną stronę, gdyż łatwo byłyby się spaliły sąsiednie budynki, które są słomą kryte. R. nie wyratował prawie nic z swej chudoby.

* **Ządzbork.** Na szosie z Baranowa do Mikołajek złamał jakiś psotnik umyślnie 9 sztuk olszyn i 8 brzóz. Za wykrycie sprawcy wyznaczono 50 marek nagrody.

* **Olsztynek.** We środę odbył się tu targ na bydło. Targ licho był ożywiony, a kupowano zwłaszcza tłuste bydło. — Jak ostróżnym trzeba być przy odpasieniu bydła przeznaczonego na targ, dowodzi następujący wypadek. Rólnik p. Dewald z Elgnowa przy Olsztynku przyprowadził na targ parę wołów, którym za wiele zapewne dał paszy, gdyż jeden z nich zwrócił paszę. Gdy następnie woły zostały sprzedane za 540 m., upadł jeden wół i trzeba go było zażgać. Powodem tego było przeładowanie żołądka. Pan D. musiał wzięte już pieniądze zwrócić. — Asystent kolejowy p. Kuhnert spadł z stopnia wagonu przy ranżerowaniu pociągu i złamał sobie nogę w udzie, nadto odniósł ciężkie uszkodzenie wewnętrzne. Musiano go odnieść w koszu do mieszkania.

* **Działdowo.** Umarła tu żona krawca St., która dziwnym sposobem przeczuła swój bliski koniec. Odniosła jakieś wewnętrzne uszkodzenie i zaraz powiedziała mężowi i dzieciom, że wnet umrze. Potem kazała sobie zrobić trumnę i wszystko uporządkowała. Niezadługo też zabrał ją Pan Bóg ze świata.

* **Lębork.** W tutejszym kościele popełniono kradzież; nieznani świętokradzcy rozbili cztery skarbonki i zawartość ich zabrali. Niewiadoma, ile tam było pieniędzy.

* **Czersk.** W ostatnim czasie przeszły z rąk żydowskich w ręce katolickie dwa największe handle bławatne; podobno Niemcy chcą założyć jeszcze jeden skład, aby kupować u swego. Niechaj więc i nam służą przykładem, abyśmy od swego kupowali.

* **Chojnice.** Na trzy dni aresztu skazany został robotnik Wilhelm Schulz za to, iż w podchmielonym stanie przybywszy na termin na pytanie przewodniczącego odpowiedział: „Nazwisko moje jest pan Schulz." — Kupca Dawida Senfta skazała izba karna na 3 miesiące i dzień więzienia za sprzeniewierzenie i wykroczenie przeciwko przepisom konkursowym.

* **Sampława** w Lubawskiem. Skutki gorzałki. Pewien gospodarz wracał w napitym stanie z miasta. W drodze spłoszył się koń i przewrócił wóz, a ów gospodarz potłukł się niebezpiecznie. Drugi podobny przypadek wydarzył się pewnemu studniarzowi, który także w nietrzeźwym stanie wracając wozem do domu, spadł pod koła i odniósł tak ciężkie pokaleczenia, że musiano go odnieść do miejskiego lazaretu.

* **Łasin.** W brogu na polu znaleziono w tych dniach zwłoki niezamężnej Łucyi Krzyżanowskiej, rodem z Kozłowa. Wiadoma o niej, że cierpiała na epilepsyę, prawdopodobnie będąc w stanie nieprzytomnym zmarzła. Morderstwo jest wykluczone, bo na ciele nie ma oznak śmierci gwałtownej.

* **Chełmno.** Na dworzu unisławskiem zdarzyło się w niedzielę przed południem straszne nieszczęście. Dwaj hamownicy z Bydgoszczy zostali pochwyceni przez wagon odepchnięty i przejechani. Jeden z nich, który był w służbie lat 38, został uśmiercony na miejscu, drugi mniejsze odniósł obrażenie.

* **W Warszawie** pocznie od Nowego Roku wychodzić codzienne polityczne pismo w języku niemieckim „Warschauer Zeitung". Ciekawa, jak pisać będzie o Polakach, jak się wobec cenzury zachowa i jak bronić będzie swoich ideałów, gdyż wiadomo, że Rosyanie nie lubią Niemców, i to bardzo. Nie tak dawno temu plenipotent księcia Hohenlohe, byłego kanclerza, Niemiec, został skazany na wysoką karę za to, że w dniu imienin cesarza Wilhelma kazał orkiestrze grać przed pałacem w Werkach na Litwie hymn narodowy niemiecki i spełniał toasty wraz z gośćmi wykrzykując „Hoch!"

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 14 listopada. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.) Na sprzedaż wystawiono: 496 sztuk bydła rogatego, 1720 cieląt, 1064 skopów, 11011 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m., piękne — m., średnie 00—00 m., poślednie 47—50 m.; jałowice i krowy najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00-00 m., średnie 44—47 m., poślednie 39—42 m.; cielęta najpiękniejsze 76—80 m., piękne 00—00 m., średnie 70—74 m., poślednie 55—62 m; skopy najpiękniejsze 63—67 m, piękne 52—59 m, średnie 44—50 m, poślednie —, —; świnie (z 20 proc. tary) piękne do 57 m, średnie 50—52 m., poślednie 46—49 m.

Wiele kobiet jest cierpiących,

a nie wiedzą, że pochodzi to od ciągłego używania kawy ziarnistej i herbaty. Tu pomaga wiele Katkreinera kawa słodowa. Jest ona co do smaku blizką kawie ziarnistej, jednakże bez jej szkodliwych działań.

50 dobrych cygar i papierosów darmo.

Polecam moje tylko z najlepszego tytoniu wyrabiane wybornie smakujące **„Cygaro Krakowskie“.** Takowe wysyłam 500 sztuk za 8 m. 50 fen. f r a n k o przez zaliczkę. Ażeby Szanownych Rodaków przekonać o dobroci innych moich wyrobów, dołączam 50 dobrych cygar i papierosów i 5 pięknych kart korespondencyjnych całkiem darmo.

P. Pokora,

fabryka cygar. Wejherowo (Neustadt W.-Pr.) n. 240.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

najlepszych zegarków i biżuteryi.

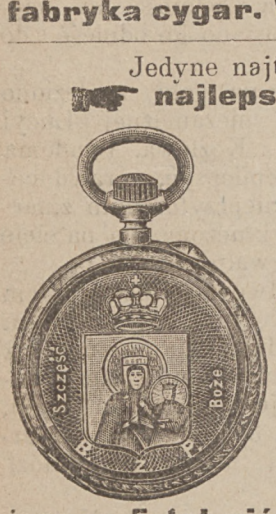

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10 50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 185, 2,10, do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysełając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Przemencie** (Priment Kr. Bomst).

Fabryka cygar.

Polecamy po **cenach hurtownych:**

Żek (Rippentabak)
funt po **15** fen.

Tabakę do zażywania
funt po **50** fen.

Cygara od 2,50 mk.
za 100 sztuk począwszy,

jako i wszelkie **przybory do palenia** jak **cygarniczki, fajki i t. d.**

Adolf Reisewitz i Spółka
Wartembork, ul. Ludwiki.

Czysto srebrny
zegarek kieszonkowy
remontoar z 2 prawdziwemi złotemi brzegami
tylko 14,00 m.,
niklowy 9 m., bardzo dobry werk,
kilkoletnia gwarancya
zegarek ankrowy, 8 dni chodzący,
stalowe ściany **25 m.,**
broszki, bransoletki, kolczyki i **pierścionki ślubne,**
spilki do krawatów itd. w wielkim wyborze
po zadziwiająco tanich cenach,
okulary, binokle ze stali, niklu, kauczuku i złota doublé,
binokle bez oprawy
w każdym numerze, w zapasie po jak najtańszych cenach,
barometry, termometry
itd. poleca

A. Selbmann,
Wartembork.

Jak spisać testament,
aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka p. t.:
Testament prywatny i nagły
napisana przez radzcę sądowego Marcusa, przetłómaczona i do potrzeb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem „Katolika“ w Bytomiu.
Cena 2 marki, z przesyłką **2 mk. 10 fen.**
Przesyłka odwrotna.
„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

UCZNIA
umiejącego po polsku, przyjmie
Antoni Wolff
w Wartemborku.

Kalendarz Katolika

na rok 1901

odznacza się doborową, ciekawą i pouczającą treścią, albowiem zawiera: Kalendaryum. Żywoty Świętych Pańskich. Żywoty zasłużonych mężów. Stuletni kalendarz. Przysłowia. Zapiski. Ważne dnie w rodzinie. Wiersz na Nowy rok. Za winy niepopełnione, powieść. Święty Jan Kanty, legenda wierszem. O oku, napisał dr. Hulewicz z Bytomia. Bitwa pod Jarosławiem, ustęp z powieści „Potop“. Święty Jacek, legenda wierszem. Ofiary nałogu, powieść. Jak sobie radzić, gdy zachoruje dziecko? Św. Jan Kanty wśród rozbójników, legenda wierszem. Krwawe zapasy, o wojnie angielsko-burskiej. Miłuj bliźniego twego. Henryk Sienkiewicz. Przygody i figle żołnierskie: Jak żydów strzelać nauczono; Marsz, marsz ku Frydlądowi; Straszna armata; Komorek; Trębacz Jaszczołd; Cesarski grenadyer; Rosół kanonierski. Oszczędność, spółki i banki w społeczeństwie polskiem. Przestrogi dla panien, wychodzących za mąż. Lis i winogrona. Jak zastawiać sidła na zwierzęta drapieżne. Główniejsze wskazówki dotyczące chowu i tuczenia świń. Zabawy naukowe. Nasze obrazki. Fraszki. Niegodziwość ukarana. Zadania i łamigłówki. Taryfa pocztowa i inne wiadomości codziennie potrzebne. Jarmarki w roku 1901 na Ślązku, w W. Księstwie Poznańskiem, w Prusach Zachodnich, w Prusach Wschodnich, w obwodach: Arnsberg i Magdeburg; na pograniczu Galicyi i Ślązka austryackiego. Ogłoszenia. Wszystkie powieści, wiersze i rozprawy ozdobione są pięknemi ilustracyami. Prócz tychże dodaje się następujące obrazki wielkości kalendarza: **Pan Jezus sewilski, obraz kolorowy; Św. Rodzina, kopia cudownego obrazu w Kaliszu; portret Henryka Sienkiewicza; Ojciec św. ogłaszający rok jubileuszowy; szczyt kopca Kościuszki; artylerya angielska w bitwie pod Kolenzo; szturm anglików na pozycye burskie; Burowie wciągają na górę wielką armatę zwaną Long-Tom; posłowie znajdujący się wraz z rodzinami swemi w czasie rzezi chrześcian w Pekinie; otwarcie wystawy paryskiej; główny widok wystawy paryskiej.**

Nadto dodaje się jeszcze do kalendarza: **kalendarz ścienny i kalendarz kieszonkowy.**

Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung); porto przekazu aż do 5 marek wynosi tylko 10 fen., za wyższe sumy 20 fen. — Adres dla przesyłek listów i pieniędzy:

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Zgubiono

na drodze z ulicy Wartemborskiej do kolei
broszę
we formie wstęgi.

Łaskawy znalazca zechce takową oddać za wynagrodzeniem w ulicy **Wartemborskiej nr. 31, na dole.**

Pokój meblowany
jest zaraz do wynajęcia.
Ulica Dolna kościelna (Unterkirchenstr.) 8, na dole.

Kalendarze

na rok 1901:

Maryański . . .	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	
Marienkalender .	50 fen.
Swięta Rodzina .	50 fen.
Przyjaciel rodziny	30 fen.
Nadwiślanin . . .	20 fen.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej“. Zamiejscowym wysyła się franko po nadesłaniu jeszcze 10 fen. od każdego kalendarza na porto.

---

mieszkanie sklepowe
jest do wynajęcia w ulicy Kolejowej (Bahnhofstr.) nr. 46.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, przyjmę zaraz do mego składu żelaza.

Louis Riess.

Niech żyje!

Najlepszy toast polski
zawierający **198 przemówień** na rozmaite uroczystości wraz z wskazówkami dla mówców.
Za **70 fen.** przesyła franko
„KATOLIK“, Bytom G.-S. 29.
(Beuthen O.-S.)

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 24 listopada przed poł. o 10 w Jełguniu z nadleśnictwa Ramuk tylko nieco drzewa na opał z starego cięcia, pomiędzy tem około 20 rm szczapów dębowych i 25 rm szczapów sosnowych.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr).